

Wójcik, Zbigniew J.

Stanisława Staszica związki z medycyną

Analecta 10/2(20), 81-110

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zbigniew J. Wójcik

Muzeum Ziemi PAN

STANISŁAWA STASZICA ZWIĄZKI Z MEDYCYNĄ

1. Wprowadzenie

Stanisław Wawrzyniec Staszic (1755–1826) nie był lekarzem. Jako człowiek wykształcony, a przy tym przyrodnik z zamiłowania, niekiedy leczył chorych w swoich posiadłościach w Hrubieszowskiem. W historii medycyny zapisał się trwale jako prezes Rady warszawskiej Szkoły Lekarskiej, zwanej także Wydziałem Akademicko-Lekarskim Warszawskim (1809–1817)¹. Szkoła ta weszła w skład Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1817–1832), dając krajowi wielu doskonałych specjalistów i uczonych.

Stanisław Staszic był członkiem powstałego w 1800 r. w Warszawie Towarzystwa Przyjaciół Nauk (TPN), znanego także pod nazwą Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk (1800–1832) lub, po nadaniu mu dyplomu przez Fryderyka Augusta, Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Praktycznie od 1804 r. kierował pracami tej organizacji, będąc w latach 1808–1826 jej prezesem. Od zarania Towarzystwo było rodzajem ogólnopolskiej akademii nauk, w której lekarze stanowili znaczącą liczebnie grupę. Staszic uczestniczył aktywnie w jej pracach.

W ogólnych zarysach udział Staszica w rozwoju nauk medycznych na ziemiach polskich został rozpoznany przez historyków przedmiotu. Pisano o tym za jego życia. Tak np. Jan Wincenty Bandtkie w 1817 r. w publikacji *Przedmowa o urządzeniach naukowych teraźniejszych* zapisał: „Stanisław Staszic, Radca Stanu Królestwa Polskiego, bacząc na cierpienia ludzkości przez niedostatek w wojsku biegłych chirurgów i lekarzy, stał się [...] twórcą dobroczynnym wydziału akademickiego nauk medycyny i chirurgii”. Zresztą interesujący jest kontekst

tego zdania, wypowiedzianego przecież przez osobę doskonale zorientowaną. Ten profesor prawa Uniwersytetu Warszawskiego i członek TPN, mając w pamięci pierwsze miesiące Księstwa Warszawskiego, odnotował: „Zaledwie, co wrzawa wojny ustała, Najjaśniejszy Fryderyk August ustanowił wydziały akademickie nauk prawa, administracji, medycyny i chirurgii [tzn. w 1808 i 1809 r. – Z. J. W.] za staraniem mężów [Feliksa Łubieńskiego – prawo i administracja, i Stanisława Staszica – medycyna – Z. J. W.] których imiona zdobić będą dzieje oświecenia narodowego”. Dodał przy tym: „Wydział akademicki lekarski otworzony r. 1809 składali profesorowie: Wolff, Brandt, Czekiński, Dziarkowski, Celiński, Hoffman i Weiss ucząc medycyny, chirurgii, sztuki położniczej; Zabellewicz, tłumacząc niektóre części filozofii. Godna wspomnienia gorliwość tych nauczycieli, że przez lat blisko trzy nie pobierali żadnej ze skarbu nagrody”².

Sformułowanie *twórca dobroczynny wydziału akademickiego nauk medycyny i chirurgii* dla znających życiorys Staszica jest jednoznaczne. Prezes TPN, a jednocześnie urzędnik Izby Edukacyjnej Księstwa Warszawskiego, dbał bowiem o wysoki poziom merytoryczny nauczycieli akademickich oraz o podstawy materialne powstałej uczelni. Są przekazy świadczące, iż własnymi pieniędzmi wspierał budowę ogrodu botanicznego³.

O zasługach Staszica dla medycyny pamiętali również historycy w XIX i XX stuleciu. Z konieczności musimy pominąć ich publikacje dawniejsze, ograniczając się – tytułem ilustracji problemu – do niektórych opracowań dwudziestowiecznych.

Podczas obchodów 100. rocznicy zgonu Staszica znany historyk medycyny, Adam Wrzosek, 29 stycznia 1926 r. na posiedzeniu Wydziału Lekarskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przedstawił referat pt. *Zasługi Staszica dla rozwoju medycyny w Polsce*⁴. Z bliżej nieznanymi przyczynami referat ten nie został wydrukowany. Pod kierunkiem Wrzoska w Uniwersytecie Poznańskim w 1934 r. Zenon Włoch obronił doktorat medycyny. Treść rozprawy ukazała się w druku w 1934 r. w „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny”, a później także w odbitce pt. *Stosunek Stanisława Staszica do medycyny i zasługi jego jako współorganizatora i przełożonego pierwszej akademickiej szkoły lekarskiej w Warszawie*. W czterech rozdziałach, głównie na podstawie publikacji (w tym rozpraw Józefa Bielińskiego oraz Staszicowego *Dziennika podróży z lat 1789–1805*), autor przedstawił refleksje wybitnego przedstawiciela epoki Oświecenia na temat medycyny do 1805 r. (na ogół krytyczne), działalność na stanowisku prezesa Rady Wydziału Akademicko-Lekarskiego oraz zasługi w utrwalaniu bytu tej uczelni, a w końcu popieranie przez niego twórczości z zakresu medycyny w TPN. Jest to rozprawa o ważnym znaczeniu poznawczym, mimo iż z lektury wyczuwa się niedostatki wiedzy historycznej autora. Jego ustalenia powielali inni zwykle bezkrytycznie, przepisując materiał faktograficzny rozprawy, zazwyczaj bez powołania się na pozycje wyjściową.

W 1952 r. Aleksander Goldschmied w opracowaniu pt. *Opis matolectwa endemicznego w dziele Stanisława Staszica pt. O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski z 1815 r.*⁵ – nie znając rozprawy Włocha (!) – zwrócił uwagę na spostrzeżenia z Beskidów wybitnego męża stanu, dotyczące choroby objawiającej się dużym wolem oraz niedorozwojem umysłowym. Przypadki tej choroby znał Baltazar Hacquet i odnotował jej występowanie w okolicy Łącka w rozprawie *Neuste physikalisch-politische Reisen in den Jahren 1788 und 1795 durch die Dacischen und Sarmatischen oder Nordlichen Karpathen* (druk w Nürnberg w latach 1790–1796). Staszic znał tę książkę, czemu dał dowód we wspomnianym *Ziemiorodztwie* oraz *Dzienniku podróży*. Nasz rodak poznał problem dokładniej, a ponadto dał pełniejszą analizę zjawiska. Dodajmy, że Włoch odnotował jego spostrzeżenia na podstawie zapisków w *Dzienniku podróży*, książki której Goldschmied nie poznał. Z tego względu uwagi Goldschmieda są niepełne.

Polskim piewcą zasług Staszica dla medycyny był przede wszystkim Borys Schnitter, po drugiej wojnie światowej wieloletni dyrektor szpital miejskiego w Pile. Większość jego artykułów z lat 1955–1963 ma charakter okolicznościowy. Studium *Balneologia i klimatologia w pracach Stanisława Staszica*⁶, bodaj ostatnia z jego prac na ten temat, ukazuje zainteresowanie autora *Ziemiorodztwa* przede wszystkim źródłami mineralnymi. Staraniem Schnittera w 1955 r. szpital w Pile, miejscu urodzenia Staszica, otrzymał imię wielkiego Polaka, co upamiętniono również stosowną tablicą.

140 rocznicę zgonu wybitnego męża stanu uczcił w 1966 r. Bronisław Seyda w artykule *Stanisław Staszic o medycynie*⁷. Przedstawił on ogólnie stan wiedzy o jego zainteresowaniach szpitalnictwem zagranicznym oraz staraniami wokół funkcjonowania krajowego szkolnictwa specjalistycznego i uwagi o działalności lekarzy w TPN. Znacznie skromniej problem ujął Edward Stocki w opracowaniu z 1970 r. pt. *Medycynalia w Stanisława Staszica dzienniku podróży z lat 1789–1805*⁸. Poza ustaleniami poprzedników nie wyszli także: Jerzy Milik w szkicu z 1976 r. *Zasługi Staszica dla rozwoju medycyny w Polsce*⁹ i Andrzej Korsak z artykule z tegoż roku *Pierwszy rektor AM w Warszawie*¹⁰. W stosunku do szkicu ostatniego stwierdzić należy, że kierowany przez Staszica Wydział Akademicko-Lekarski – ze zrozumiałych względów – nie był załącznikiem współczesnej nam stołecznej Akademii Medycznej, a warszawska Szkoła Lekarska w latach 1809–1817 nie miała obieralnego rektora, tylko dziekana.

Wszystkie wymienione wyżej opracowania były w pewnym stopniu inspirowane rocznicami Staszicowskimi. Opublikowano jednak w XX w. szereg studiów opartych na gruntownej analizie źródeł historycznych (rękopiśmiennych i publikowanych). Na przypomnienie zasługują przede wszystkim rozprawy Józefa Bielińskiego, a w tym: *Założenie Wydziału Lekarskiego w Warszawie* z lat 1903–1904 (tu m.in. pisma podpisane przez Staszica), *Pierwsza akademie lekarska*

w Warszawie z 1906 r. oraz obszerny rozdział na ten temat w tomie drugim z 1911 r. monografii *Królewski Uniwersytet Warszawski (1817–1832)*. Informacje o związkach Staszica z warszawskim światem lekarskim znajdują się ponadto w opracowaniach historyków oświaty, a w tym studium Zygmunta Kukulskiego z 1928 r. *Udział Staszica w pracach Izby edukacyjnej (1807–1812)*¹¹ i Tadeusza Nowackiego *Materiały do działalności pedagogicznej Stanisława Staszica*¹² oraz wielu innych.

Z dawniejszych i nowszych opracowań o kontaktach Staszica z lekarzami w TPN na wymienienie zasługuje monografia Aleksandra Kraushara z lat 1900–1911 *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832*, zawierająca wiele wypisów z nieistniejących już rękopisów. Przede wszystkim jednak studium o podstawowej wartości jest rozprawa Teresy Ostrowskiej z 1982 r. *Przedstawiciele nauk medycznych i ich działalność naukowa w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk (1800–1832)*, prezentująca dorobek naukowy 31 lekarzy członków krajowych oraz 25 lekarzy, członków zagranicznych. Dodajmy, że autorce tej zawdzięczamy również obszerny rozdział w książce *Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)* z 1990 r. pt. *Powstanie i rozwój Wydziału Akademicko-Lekarskiego Warszawskiego (1809–1817)*. Obydwie rozprawy dają w miarę pełny obraz dziejów naukowej medycyny w okresie aktywności społecznej Staszica.

Autor niniejszego szkicu, historyk przyrodoznawstwa, od lat zajmuje się działalnością Staszica. Znalazło to m.in. wyraz w ogłoszonej w 1999 r. książce *Stanisław Staszic. Organizator nauki i gospodarki*. Podczas pracy nad tą książką odnalezione zostały w Wilnie nowe materiały o związkach wybitnego męża stanu ze światem lekarskim, w tym 5 nieznanych listów o tematyce wiążącej się z treścią niniejszego opracowania¹³. M.in. na tej podstawie przedstawiono w 1999 r. w Pile nowe spojrzenia na związki Staszica z medycyną. Ten temat referował autor w 2000 r. w kierowanym przez profesora Jerzego Supadego zespole historyków medycyny w Akademii Medycznej w Łodzi.

Opracowanie niniejsze powstało z inicjatywy prof. Teresy Ostrowskiej, która w kilku przypadkach wskazała autorowi możliwość precyzyjniejszego sformułowania myśli

2. Medycynalia Staszicowskie do 1806 r.

Stanisław Staszic był najmłodszym dzieckiem Wawrzyńca, mieszczanina, wieloletniego burmistrza Piły, i Katarzyny z Mędlickich. Gdy urodził się w listopadzie 1755 r. matka miała 46, a ojciec 40 lat. Najstarszy brat Antoni zmarł mając 32 lata w 1775 r. Urodzona w 1744 r. siostra Anna prawdopodobnie żyła jeszcze w 1826 r. Urodzony w 1785 r. brat Andrzej, ksiądz, zmarł w 1825 r. Ojciec Stanisława żył jeszcze w 1794 r. Niewątpliwie rodzina Stasziców była raczej dobrego zdrowia.

Stanisław Staszic w dzieciństwie wiele chorował. Podobno miało to być bezpośrednim powodem przeznaczenia chłopca do stanu duchownego. Woli matki pozostał wierny, choć powołania nie miał. Poza bodaj dwuletnim pobytem w seminarium i krótkim zarządzaniem probostwem w Turobinie w Lubelskiem, nie miał bezpośredniego kontaktu ze stanem duchownym. Niechętnie odnosił się do zakonów kontemplacyjnych. Wypowiadał się krytycznie o nadmiarze urzędników organizacji kościelnych. Zmarł nie mając nawet sutanny. Z pewnością był człowiekiem głęboko wierzącym.

Z postępowania matki w obliczu ciągłych chorób najmłodszego dziecka wnosiśmy, że w tym czasie w Pile nie było dobrego lekarza. Stanisław Staszic miał zapewniłą opiekę medyczną w szkołach Poznania (Szkoła Lubrańskiego, a później Szkoła Wojewódzka KEN z najwyższymi klasami teologicznymi). Protokoły wizytacji ostatniej z tych szkół odnotowują niekiedy jego kłopoty zdrowotne¹⁴. Tym samym dość wcześnie musiał zetknąć się z pewnymi zagadnieniami lecznictwa, które zresztą w tym zakładzie stanowiły element nauczania.

W czasie studiów paryskich w latach 1779–1781 interesował się głównie naukami przyrodniczymi. Wtedy zapewne słuchał również wykładów sław lekarskich stolicy Francji. Po powrocie do kraju podjął prace wychowawcy dzieci Konstancji i Andrzeja Zamoyskich. Przebywał u nich do 1797 r., (łącznie 16 lat), będąc stale w kontakcie z lekarzami, zwykle mającymi dyplomy uczelni zagranicznych, zatrudnionymi przez chlebodawców. Nic więc dziwnego, że od 1786 r. ogłaszając różne pisma, dawał wyraz również zainteresowaniu stanem zdrowotności w kraju. Zrazu, zwłaszcza w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego* (1787) i w *Przestrofach dla Polski* (1790), miały one charakter publicystyczny. Później m.in. w dziele *O ziemiordztwie Karpatów i innych gór i równin Polski* (1815) podejmował pewne zagadnienia badawcze z pogranicza nauk przyrodniczych i medycyny (w tym wspomniane problemy matolektwa i balneologii). Wzmianki na ten temat znajdują się także w jego tłumaczeniach (np. Buffona *Epoki natury* z 1786 r.) oraz traktacie historiozoficznym *Ród ludzki* z 1819–1820 r.

Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego pisał Staszic w okresie poprzedzającym zebranie się Sejmu Wielkiego. Zamierzeniem tego wybitnego dzieła publicystycznego było uświadomienie szlachcie dróg przezwyciężenia kryzysu społeczno-politycznego Polski oraz wskazanie rozwiązań zabezpieczających kraj przed dalszymi rozbiorami. Dzieło swe zdecydował się ogłosić anonimowo oraz bez roku i miejsca druku. Został ono przyjęte z zainteresowaniem, o czym świadczą liczne – również drukowane – głosy polemiczne.

Głównym przesłaniem *Uwag* była walka o upodmiotowienie stanów mieskiego i chłopskiego. Za pierwszy etap starań zmierzających w tym kierunku uznał Staszic potrzebę wprowadzenia powszechnej oświaty. Rozważania swe na ten temat rozpoczął od przypomnienia programu nauczania w powstałej w 1595 r.

z fundacji Jana Zamoyskiego Akademii Zamojskiej. Była to podobnie jak i inne szkoły, uczelnia ogólnokształcąca siedmioklasowa. Historii naturalnej, fizyki i nauki lekarskiej uczono w klasie czwartej¹⁵. Absolwenci uczyli się głównie przedmiotów humanistycznych, otrzymywali jednak także uprawnienia lekarzy. Poziom ich wiedzy, podobnie jak i absolwentów krajowych uczelni w XVI, XVII i pierwszej połowie XVIII w. nie był wysoki. Dopiero KEN wprowadziła u nas specjalistyczne studia medyczne, mając zresztą kłopoty z naborem studentów, gdyż ubożająca szlachta uważała ten kierunek za niesatysfakcjonujący.

Do 1787 r., tzn. do roku ukazania się Staszicowskich *Uwag*, wyników reformy szkół wyższych praktycznie jeszcze nie było. Lekarze, wykształceni w szkołach głównych (uniwersytetach) w Krakowie i Wilnie oraz w uczelniach zagranicznych, pracowali głównie na dworach: królewskim i magnackich, a niekiedy w wojsku bądź w dużych miastach. Mieszczan i lud wiejski leczyli, o ile w ogóle leczyli, cyrulicy o kwalifikacjach rzemieślniczych. W miastach pracowali także szarlatani pochodzenia zagranicznego, w we wsiach – znachorzy. Podejmowano wprawdzie – o czym szerzej pisała we wspomnianej rozprawie Teresa Ostrowska – próby powoływania szkół lekarskich, ale nie istniały one długo. Stosunkowo pospolite szkoły dla położnych (babienia) uczyły rzemiosła. W sumie stan lecznictwa w ostatnich latach Rzeczypospolitej szlacheckiej był raczej tragiczny. Staszic wiele podróżując po kraju był świadom tej sytuacji. Nic więc dziwnego, że sprawę zdrowotności społeczeństwa uznał za pierwszoplanową. W rozdziale *Edukacja w Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego* opowiedział się za potrzebą nauczania medycyny na poziomie średnim i wyższym. W pierwszym, obok przedmiotów humanistycznych, sugerował konieczność uczenia historii naturalnej, chemii, fizyki doświadczalnej i chirurgii. Ostatni z tych przedmiotów oznaczał tyle, co pierwsza pomoc w nagłych przypadkach (opatrywania ran). Wyraźnie podkreślił jednak swój sprzeciw uczenia w szkołach średnich medycyny (skądinąd wiemy, że w czasach KEN uczyli jej pijarzy w Międzyrzeczu¹⁶). Pisał, iż

„[...] niedokładność tej nauki jeszcze nie pozwala, aby powszechnie była uczoną. Dzisiejsza nauka lekarska więcej szkodzi, aniżeli towarzystwom dobrego czyni. »Sama natura chorych uzdrawia« – mówi Hipokrates – «sztuka lekarza tylko jej pomaga». Jeszcze dotychczas ledwie nie codziennie trafia się, że ciężkie choroby leczone bywają przeciwnymi lekarstwami”. Lekarze pomnażają choroby, a ich liczba – także w Anglii, Francji i Italii – nie powiększa ludności. „Polska, chociaż w każdym miasteczku lekarza osadzi, pomnoży choroby, ale nie powiększy ludności, dopokąd feudalnego rządu nie zatraci”¹⁷.

Jakkolwiek Staszic umieścił powyższe uwagi na marginesie rozważań elementów medycyny w szkołach średnich, nie ulega wątpliwości, iż krytycznie wypowiadał się o kwalifikacjach lekarzy przyuczonych do zawodu. Wymowa

ostatniego z zacytowanych zdań jest jednoznaczna. Winę za taki stan rzeczy ponosił feudalny rząd, petryfikujący istniejący stan nierówności społecznych. Publicystyczny charakter tej wypowiedzi autora *Uwag* jest oczywisty, choć zdecydowanie przejawiony.

Jednoznaczne są natomiast wywody Staszica z jego pierwszego dzieła politycznego odnośnie do nauczania medycyny w szkołach wyższych. Zakres nauczania miał być taki, jak w zakładach średnich, ale na znacznie wyższym poziomie. Przede wszystkim na studia należało przyjmować młodzież zdolną, mającą predyspozycje do myślenia abstrakcyjnego (w tekście: imaginacja i dowcip). Na razie jednak „niechaj [...] nauczyciele jak najmniej teorii dawają, niechaj same tylko upoważnione doświadczenia będą tej nauki prawidłem. Jeszcze lekarstwo nie ma dość doświadczeń, aby miało swą teorię, aby było umiejętnością. Tam, gdzie idzie o życie człowieka, nigdy domysły, zawsze tylko oczywistość waży. Lekarze nadto wielkim rozumowaniem wszystko popsuli [...] Z doświadczenia mówię: lekarze niepoznanych chorób leczeniem najwięcej ludzi zabijają. Dopokąd lekarz doskonale choroby nie pozna, żadne lekarstwo nie jest w mocy jego. Mniej ludzi zginie, gdy lekarze przed poznaniem słabości utrzymywać będą chorego skromnością żywności, farbowaną wodą i nadzieją”¹⁸. Wskazał przy tym na ważne znaczenie właściwej atmosfery (w tekście: imaginacji) w przywracaniu zdrowia choremu.

Pozwoliliśmy sobie na szerszą prezentację refleksji Staszicowej o stanie lecznictwa oraz zakresie nauczania medycyny w różnych szkołach w latach osiemdziesiątych XVIII w. Dotychczas bowiem – nie wyłączając Zenona Włocha i Bronisława Seydy – historycy pomijali kontekst jego, zresztą nie dość precyzyjnych, sformułowań. Staszic nie wypowiadał się – poza sprawami oczywistymi – na temat medycyny, lecz jedynie o pewnych zagadnieniach demograficznych feudalnej Rzeczypospolitej.

W wydanych w 1790 r., również anonimowo, *Przestrofach dla Polski* sprawom edukacji Staszic poświęcił mniej uwagi, choć dzieło swe zakończył apelem do nauczycieli o uświadamianie społeczeństwu potrzeby reform. Nadal jednak interesował się przyczynami słabego zaludnienia terytorium Rzeczypospolitej, upatrując tego przyczynę w wadliwości ustaw, które ograniczają stanom upośledzonym prawo do własności ziemi oraz rzemieślniczych warsztatów pracy, głównie przez przedmiotowe traktowanie mieszczan i chłopów. Na marginesie swych rozważań umieścił jednak istotną uwagę:

„Uważałem w naszych wsiach bardzo wiele małych dzieci. Ale z tych niezmiernie moc ginie przed siódmym rokiem dla wielkich niewygód i dla niezdrowego pomieszkania. Uważałem także, iż znaczne mnóstwo dzieci ginie przy położach. Temu powinien kraj zaradzić przez ustanowienie cyrulików i doskonałych aprobowanych białogłów do obierania dzieci położych”¹⁹.

Zatem wbrew temu, co sądzili dotychczas historycy o nadmiernym krytycyzmie Staszica w stosunku do lekarzy, wypowiadał się on głównie na temat spraw społecznych i w tym względzie był niewątpliwie osobą kompetentną. Chciał, by nauk medycznych uczono właściwie, a lekarze byli fachowcami. Wymagał także kompetencji od cyrulików i położnych, których umiejętności praktyczne miały aprobować władze.

Stanisław Staszic wiele podróżował. Był m.in. we Francji (bodaj trzy razy), w Niemczech (kilkakrotnie), Italii (dwa razy), Austrii (wielokrotnie), Szwajcarii. W czasie podróży uczył się wiele. Później, gdy przygotowywał swe spostrzeżenia do druku, opracowaniom swym nadawał formę przekazu dydaktycznego. Ziomków starał się uczyć racjonalnej gospodarki, zarządzania, samorządności, historii, prawoznawstwa, historii naturalnej. Część swoich obserwacji podróźniczych zamieścił w *Ziemiorodztwie Karpatów*, dziele stanowiącym w istocie monografię geologiczną środkowej Europy. Pozostawił ponadto, powstały około 1816 r., rękopis zapisków podróźniczych krajowych i zagranicznych. To, co z tego rękopisu ocalało, wydał Czesław Leśniewski w 1931 r. Są tam różne spostrzeżenia, także natury medycznej, z Austrii i Italii (lata 1790–1791), Austrii (lata 1794–1797) i Francji (lata 1804–1805).

Od kwietnia 1790 r. do grudnia roku następnego Staszic towarzyszył Zamoyskim w wyjeździe do Italii i Austrii. Głównym celem podróży było podratowanie zdrowia ordynata Andrzeja Zamoyskiego. Opiekę nad nim sprawował nadworny lekarz, który raczej nie odwiedzał szpitali w miastach Austrii i Italii. Staszic interesował się m.in. szpitalnictwem, szkolnictwem wyższym (także medycznym), sierocińcami, domami dla kalek itp. Zachowane rękopisy zdają się świadczyć, iż zajmowało go to w Neapolu (najdalej wysuniętym na południe punkcie dłuższego pobytu Zamoyskich), jak i w Rzymie, Genui, a zwłaszcza w Mediolanie. Domyśliłyśmy się, iż przygotowując swe spostrzeżenia do druku w 1816 r., właśnie te sprawy uważał za bardzo istotne. W licznych szpitalach i przytułkach, zwykle prowadzonych przez zakony, było ponadto wielu inwalidów, których należało czymś zająć. Nic więc dziwnego, że tę wiązkę zagadnień społecznych eksponował bardzo wyraźnie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zapiski Staszica o szpitalnictwie w Italii są lakoniczne. Nie był fachowcem. Jako przyrodnik i pisarz polityczny starał się widzieć pewne zjawiska społeczne w określonym kontekście przyrodniczym. Oto kilka bardziej charakterystycznych przykładów, w tym refleksja na temat zdrowotności Rzymu i okolic tego miasta:

„[...] Byłem w szpitalu ś. Ducha. Zastałem około 400 chorych. Porządniej jak w Neapolu, ale nie dość jeszcze porządnie. Łóżka zastałem tak zbite, iż z jednej strony trzy łóżka stoją w szereg i z drugiej toż samo, a chory jeden drugiego głowę nogami sięga. Ten śpital miewa do tysiąca chorych [w] miesiącach junio, julio, au-

gusto i w septymbrze, które są morem dla okolic rzymskich. Najwięcej chorych zastałem z febrami [...] Byłem także u podrzutków [...] Dowiedziałem się, że jest 40 mamek i że dzieci mają wychowanie, uczą się rzemiosł i w dwudziestym roku z posagiem wychodzą na świat. Chory także w szpitalu ś. Duchy, gdy przyjdzie do siebie, bywa przenoszony do szpitala konwalescentów. Tam trzy dni bawi, czwartego, jeżeli jest rzymianinem, bierze 3 paule i wychodzi”²⁰.

Przyczyny letnich zachorowań uzależniał od dobowych wahań temperatury, ale przede wszystkim od istnienia podmokłych obszarów tzw. Błot Pontyjskich oraz wadliwej gospodarki lasami²¹. Na ogół niechętny klerowi wyrażał się z szacunkiem o papieżu Piusie VI, który doprowadził do osuszenia fragmentu tych Błot²².

Nie mniej charakterystyczny jest zapis rozmowy z dr Muscatim, opiekunem domu podrzutków w Mediolanie. Z wypowiedzi Włocha wynikało, że w domu tym było ich ponad tysiąc. Starano się oddawać je – za opłatą – do mamek na wieś, gdzie zwykle pozostawali chłopcy. Dziewczęta na ogół zatrudniano w szpitalu przy posłudze. Wychodząc za mąż zawsze dostawały odprawę. Dalej Staszic odnotował:

„Dzieci wszystkie spijają osobno. Gdy mamek nie starczy, dają im ssać kozy. Nie oddzielają dzieci w dyssynterunku [dysenterii] z przyczyny, że odmiana mamek zabija więcej, jak zaraza. Na stu umiera w pierwszym roku do 36. Tego roku dla epidemii odry na stu zmarło 50. Najwięcej dzieci wymiera na ospę i na dysynteryję. Dzieci ze złą chorobą [weneryczną] trzymają osobno, dają ssać kozę. Jeżeli matka zarażona lub mamka, leczą przez mamkę dziecię w sali osobnej”²³.

Niewątpliwie interesował się więc najbardziej umieralnością dzieci. Rola mamek w utrzymaniu przy życiu noworodków – pojawi się ona także później, w testamencie Staszica – stanowiła szczególny przedmiot jego uwagi. Ponad wszystko we właściwej opiece nad niemowlętami i dziećmi widział możliwość zwiększenia populacji ludności w kraju rodzinnym.

Wypada odnotować, że podczas pobytu w Wiedniu w 1791 r. (tzn. wracając z Italii) Staszic interesował się również szkolnictwem medycznym. W swoim *Dzienniku* zapisał:

„Oglądaliśmy kolegium cerulików regimentowych, ufundowane przez Józefa II pod nazwiskiem »Josephus Akademiek«. Jest gabinet anatomii woskowej, z Florencji sprowadzony przez Fontanę uskuteczniiony z zlecenia Józefa II. Do tego gabinetu Józef II ufundował 5 profesorów anatomii i medycyny dla chirurgów i doktorów regimentowych, ale lekcje są publiczne; więc z miasta studenci chodzą. Zastaliśmy w gabinetach barzo wiele osób: mężczyzn mało, ale białyłów [!] wszędzie pełno”²⁴.

Inny zapis:

„Byłem oglądać Baden, kąpiele siarczyste. Na teatrze będąc myślałem, że do szpitala wszedł. Ten z zawiązanym gardłem; ten jednym okiem patrzy; ów chustami

i plastrami obwinięty, ledwo wygląda; tamten w plastron obwinięty, jak strup suchy i blady wygląda; owemu nieznośnie z gęby cuchnie etc. Poszedłem na bal, znalazłem podobne maski”²⁵.

Jak z tego można wnosić nie miał wiele serca do kuracjuszy uzdrowisk. Interesował się jednak źródłami mineralnymi, choć bardziej niż szczawy i mineralne wody siarczane ciekawiła go zawartość soli kuchennej w solankach (wtedy na ziemiach polskich surowiec deficytowy). Mimo wszystko, mając na uwadze warunki naturalne (podłoże skalne, zabagnienie, wypływy wód mineralnych itp.), starał się dawać interpretację przyrodniczą niektórych chorób oraz ich zasięgu regionalnego. Korzystając z wcześniej ogłoszonych spostrzeżeń Baltazara Hacqueta, w 1805 r. zajął się fenomenem matołectwa w Beskidach. Oto niektóre jego uwagi na ten temat: Od Słowińskiej Wsi do Nowego Targu „lud przystojny, osobliwie płeć biała. Przecież stąd o mil kilka ku Sączowi, ku Łacku [Łącku], Piewnicy [Piwnicznej] są całe wsie gardzieluchów. (Czyń uwagi, czemu tu w górach niższych gardzieluchy, a niemasz ich w górach wyższych, Tatrach, gdzie niegdzie tej choroby nie spotkać [...])”²⁶.

Sugestie o naturalnych przyczynach tej choroby znajdujemy w *Ziemiorodztwie Karpatów*. Rozważał tam takie możliwości:

„W całego tego pasma górach, czyli to w istocie ich głązowiszcza, czyli też w składzie tutejszych wód, czyli gatunku pewnych gazów, z tego rodzaju gór wychodzących, znajduje się coś szkodliwego jedynie organizacji ciał ludzkich. Jest w składzie tych gór [...] jakaś rzecz, która nie tykając żadnego gatunku innych zwierząt, kazi jedynie i przenaturza, że tak powiem, najbłochorodniejsze (!) z wszystkich zwierząt rodzajów, człowieka plemię”²⁷.

I nieco dalej:

„Cała szkodliwość w tych górach, jakiś jad wywiera tylko na organizacją ludzką, i to szczególnie na części w tej organizacji najdelikatniejsze, na głowę, na zewnętrzne zmysły; i na wewnętrzne rozumu władze. Czyliż więc do organizacji człowieka osobliwie umysłowej, wchodzi jeszcze jakaś szczególna materia, której nie ma w podobnej organizacji innych zwierząt? Czyliż przeto one tu są wyjęte, są nieprzystępne udziałaniu na nich podobnych uszkodzeń?”²⁸.

Stawiał więc Staszic problemy z tzw. pogranicza dyscyplin naukowych: geologii i biologii. Sądząc z cytowanej wyżej pracy A. Goldschmieda akurat problem matołectwa (u Staszica: gardzieluchy) w Beskidach interesował badaczy także w połowie XX w., choć przyczyn schorzenia nie szukano w specyfice podłoża skalnego ani w charakterze wód podziemnych.

Autor *Ziemiorodztwa Karpatów* interesował się, zarówno w górach, jak i na nizinach, wodami mineralnymi. Nie przywiązywał jednak większej wagi do ich

właściwości leczniczych, choć niewątpliwie problem dostrzegał. Tak np. o słynnych źródłach mineralnych w Szkle ledwie wspomniął pisząc:

„wśród wód siarczanych [...] źródła przy Skle najdawniej z swej użyteczności są znajome. Już one w początkach 17 wieku opisał nasz rodak lekarz Sextus Leon. Później za Jana III. Konnor nadworny tegoż króla lekarz”²⁹.

Wypada dodać, iż Staszic niekiedy z humorem odnosił się do mody wyjazdów „dowód”. Tak np. na marginesie opisu źródeł szczaw w Gołaluku koło Bardyjowa odnotował:

„Wody te mają w sobie żelazo i gaz karboniczny. Odkryte przez owce, które do tej wody zbiegały z gór pochopno do napoju, nie były wcale w używaniu. Gdy przez wojnę francuską trudności dojazdu do innych wód nastąpiły, książę [Adam Kazimierz] Czartoryski, generał ziem podolskich, pierwszy do tych wód zjechał. Otwarta przy nim dla każdego Polaka kuchnia ściągała z nim liczne mnóstwo pieczeniaryzy [szlachty]. Zaczęto na drugi rok przy tych wodach budować na samo przybycie jego. On sam w trzecim roku kilka domów dla siebie wystawił. W trzecim roku po osławieniu tych wód ja byłem; wdzięczni bardyjowianie Czartoryskiemu, utwórcy sławy tych wód, oddawali na jego przybycie z dział hołd. Zjazd zastałem dość liczny, ale sami tylko Polacy i kilku Węgrów; innych cudzoziemców żadnych. Polacy zaś wszyscy, oprócz samego księcia Czartoryskiego i siostry jego, Elżbiety Lubomirskiej, wszyscy inni: kobiety i mężczyźni – sama młodzież. Ile sądzić można było, większa połowa przyjechała za dworem i na kuchnię księcia Czartoryskiego, nie na kwaśną wodę. Druga część za odgłosem, że do tych wód książę Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, pojechał, więc muszą to być wody bardzo skuteczne”³⁰.

To zresztą typowe podejście Staszica do spraw społecznych, dotyczących także medycyny. Rzeczowość i powaga, gdy sprawy dotyczyły zachowania substancji biologicznej narodu; krytyczny stosunek mód wśród pieczeniaryzy, stanowiący raczej rozrywkę niż leczenie chorób – to motyw przewijający się często w jego pismach publicystycznych. Przy tym wszystkim jako geolog starał się zawsze zwracać uwagę na uwarunkowania naturalne, zwłaszcza wtedy, gdy w zwiedzanej okolicy dostrzegał zjawiska o charakterze epidemii.

Z tego co przedstawiono wyżej wynika, że do 1805 r., ostatniego roku intensywnych podróży i badań terenowych, Staszic nie był nadmiernie krytyczny w stosunku do lekarzy. Zarówno w kraju, jak i za granicą starał się rozpoznawać pewne zjawiska z zakresu medycyny społecznej. Spostrzeżenia te zamierzał w przyszłości wykorzystać w kraju dla podniesienia liczebności zamieszkałych tu ludzi. Miało to bowiem – jak to wielokrotnie podkreślał – ważne znaczenie w uzyskaniu niezależności od mocarstw sąsiednich.

3. W czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego

W 1807 r. Stanisław Staszic został powołany do władz Księstwa Warszawskiego, zrazu jako referendarz, a później – od 1810 r. – jako radca stanu. Pracował głównie, choć nie wyłącznie, w magistraturach spraw wewnętrznych i oświaty. Tak było również w czasach Królestwa Polskiego. W 1824 r. został ministrem stanu. Do końca był aktywny w różnych przedsięwzięciach związanych z przemysłem, sprawami socjalnymi i oświatą. Kilka dni przed zgonem uczestniczył w otwarciu Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego. Już po wylewie (udar mózgowy) czynił starania o zabezpieczenie bytu swej fundacji ziemskiej, zwanej Towarzystwem Rolniczym Hrubieszowskim (dawniej Rubieszowskim). Zmarł 20 stycznia 1826 r., mając z pewnością świadomość spełnionego życia.

W przytoczonych wyżej opracowaniach Józefa Bielińskiego i Teresy Ostrowskiej znajduje się wiele informacji przede wszystkim o związkach Staszica z medycznym szkolnictwem wyższym Warszawy w latach 1809–1817. Podkreślić jednak trzeba, że nie wszystkie dokonania wybitnego męża stanu zostały dotychczas rozpoznane w sposób wystarczający. Wiadomo, że myśl powołania w Warszawie zakładu do kształcenia lekarzy została wyrażona w Komisji Rządzącej w 1807 r. Było to niejako nakazem chwili, zważywszy na wielu rannych w wojnie francusko-pruskiej. Zorganizowano wówczas doraźne kształcenie personelu szpitalnego. Do otwarcia wyższej szkoły specjalistycznej jednak nie doszło.

Nie mamy jednoznacznych przekazów, żeby Staszic interesował się sprawą szkoły lekarskiej już w 1807 r. Nie mamy pewności, czy uczestniczył on we wstępnych pracach zmierzających do powołania uczelni w połowie 1809 r. Wydaje się nam, że tak musiało być, gdyż jako urzędnik magistratury oświatowej oraz prezes TPN od początku znał tę sprawę. To, że uczelnię zorganizowano przez kilka miesięcy, świadczy o jego zaangażowaniu. Nikt inny bowiem w tym czasie w Warszawie nie był w stanie dokonać tego, a przede wszystkim zachęcić wybitnych lekarzy do bezinteresownego zajęcia się edukacją medyczną w Księstwie Warszawskim.

Przypominamy więc niektóre dane odwołując się głównie do ustaleń Teresy Ostrowskiej:

Sierpień 1809 r. – zebranie lekarzy warszawskich w mieszkaniu Jacka Dziarkowskiego z decyzją opracowania stosownego memoriału. Tekst tego memoriału podpisany przez Augusta Wolffa, Józefa Czekierskiego, Jacka Dziarkowskiego, Franciszka Brandta, Józefa Celińskiego i Ludwika Cassiusa dotarł do władz w drugiej połowie września. Został pozytywnie zaopiniowany, a Izba Edukacyjna – mając wcześniejszy dekret Fryderyka Augusta o powołaniu szkoły lekarskiej – wyłoniła specjalną komisję do zbadania możliwości jego szybkiej realizacji. W skład komisji weszli: Staszic i Samuel Bogumił Linde – ze strony władz oraz Czekierski, Dziarkowski i Wolff – lekarze.

Na wspólnym posiedzeniu 29 września wynaleziono na ten cel budynek rządowy przy ulicy Jezuickiej (dawne kolegium jezuitów, wówczas zasiedlone przez lokatorów), a także rozważono sprawę obsady katedr.

7 października uzgodniono najważniejsze sprawy (niezbędny fundusz na rozpoczęcie pracy, plan zajęć).

Inauguracyjny wykład wygłosił Brandt 15 listopada. Merytorycznie uczelnią kierował Dziarkowski jako dziekan.

18 grudnia na jego naleganie Izba Edukacyjna mianowała prezesa Szkoły Lekarskiej, którym został Staszic.

17 stycznia objął on swoje obowiązki. Oficjalna inauguracja pracy uczelni odbyła się 28 kwietnia 1810 r.

Zwracamy uwagę jedynie na treść wystąpienia Staszica. Jak dawniej, w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*, nie ukrywał on opłakanego stanu lecznictwa, zwłaszcza na prowincji. Oto, co uznał za najważniejsze do przekazania zebrany:

Pierwsze zdanie:

„Tylko z doskonaleniem władz umysłowych narodu postępuje wzrost cywilizacji jego; tylko nauki, umiejętności i sztuki, nadają społeczeństwu trwałą świetność, a sławie ludów nieśmiertelność.” A nieco dalej: „Na postęp cywilizacji, na trwałość i na chwałę narodu, ten rząd byłby nieczułym, który już w zaprowadzeniu i w rozkrzewieniu nauk ukazałby się obojętnym”. Już w następnym zdaniu wskazał na znaczenie nauk w ograniczaniu umieralności i cierpienia ludzi z powodu chorób oraz odniesionych ran.

W dalszej części swego wystąpienia Staszic mówił o wysokiej randze zawodu lekarskiego w starożytności oraz o sławnych medykach polskich. Przypomniał dokonania Komisji Edukacji Narodowej oraz zaprzepaszczenie jej osiągnięć w latach zaborów. Po 1807 r. podjęto starania o odbudowę szkolnictwa (głównie średniego) i organizację szkół wyższych (prawa – 1808 r., i lekarskiej – 1809 r.). Szkoła Lekarska „wydając lekarzów światłych, doświadczonych, zniweczy ten empirystów motłoch, ten szarlatanów tłum, który po naszych wsiach i po naszych miastach, niezajomością chorób i nieumiejętnością przygotowania lekarstw, bezkarnie truje i zabija”.

Dalej mówił o nowoczesnym programie nauczania, w którym naukom lekarskim przywrócono chirurgię (w dwóch działach: lekarskim i ręcznym – operacyjnym) oraz farmację. Ostatni z tych kierunków wsparto botaniką i chemią. Wprowadzono także uczenie łaciny.

W końcowej części przemówienia prezes uczelni zwrócił uwagę na wady nauczania medycyny we Francji, gdzie dyplomy lekarskie dostają także ludzie niedouczeni. Nauczyciele szkoły warszawskiej takich błędów nie popełniali. Studentom władze zapewniają bursę i stypendia.

Swe wystąpienie Staszic zamknął następującymi uwagami:

„Na koniec i to w zakładzie tej szkoły jest szczęsnym dla jej przyszłości godłem, że pierwsi rozpoczynający ją nauczyciele, wszyscy nie żadnym innym, jak tylko czystym miłości ojczyzny powołani duchem, widząc ją w potrzebie, ofiarowali bezpłatnie swoją pracę.

Uczniowie! uważajcie: Ci, którzy nadawać wam będą umiejętności, jak ratować macie cierpiącą ludzkość, dają wam przykład, jak każdy Polak powinien służyć krajowi w potrzebie. Jest to pierwsza, którą wam ci zacni nauczyciele dali naukę. Nie zapomnijcie jej nigdy”³¹.

Dodajmy do tego, że Izba Edukacyjna opłacała Jakuba Fryderyka Hoffmana – wykładowcę historii naturalnej, oraz Jana Karola Weissa – prosektora. Honorowo swe powinności niemal przez trzy lata pełnili: Brandt – anatomia, Celiński – chemia i farmacja, Czekański – chirurgia i akuszeria, Dziarkowski – fizjologia, Wolff – terapia i klinika, oraz Zabellewicz – logika, psychologia i antropologia. Staszic nie tylko nie otrzymał zapłaty za pracę w rządzie w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, ale – jak to wyżej wskazano – finansowo wspierał działalność Szkoły Lekarskiej, a nie wykluczone, że także Szkołę Prawa i Administracji, której okresowo również prezesował.

Zachował się przekaz o rozważanym w 1810 r. w Izbie Edukacyjnej projekcie organizacji w Warszawie szkoły głównej (uniwersytetu). Miało w nim pracować 5 wydziałów, w tym lekarski o nauce trzyletniej (wraz z weterynarią i anatomią porównawczą, ale bez botaniki i chemii, przydzielonych do wydziału filozoficznego)³². Rzecz zrozumiała, że Szkoła Lekarska, podobnie jak i Szkoła Prawa i Administracji, miała wejść w skład przyszłego uniwersytetu. Pomysł nie został jednak zrealizowany, m.in. z uwagi na stosunkowo łatwy dostęp młodzieży do uczelni krakowskiej (od 1809 r. w Księstwie Warszawskim).

Z tego, co przedstawiono wynika, że Staszic był konsekwentny w realizacji celu: przez kształcenie lekarzy ograniczyć cierpienia ludzi oraz zwiększyć populację w kraju. Jako prezes Wydziału Akademicko-Lekarskiego dbał nie tylko o właściwy poziom nauczania, ale także o normalne funkcjonowanie zakładu. Prawdopodobnie mówił Dziarkowskiemu, jak ma zdobyć dotację w Dyrekcji Edukacyjnej (wcześniej Izbie Edukacyjnej). Następnie przedstawiał sprawę w magistraturze i odpisywał dziekanowi. Oto list Staszica z 5 września 1812 r.:

„[...] Dyrektor Edukacji Narodowej uwiadamia IP Dziarkowskiego, dziekana Wydziału Akademicko-Lekarskiego w Warszawie, że stosownie do Jego przełożenia i w celu ułatwienia praktyki dla uczniów tej szkoły, na utrzymanie chorych, dostarczenie lekarstw i innych potrzeb, wydana została w dniu dzisiejszym asygnacja do Kasy Jeneralnej funduszów edukacyjnych na złotych polskich dwa tysiące sto sześćdziesiąt, z której to sumy połowa, to jest złotych 1080 przeznaczona jest na koszt przy leczeniu chorób zewnętrznych, a to stosownie do projektu urządzenia kliniki i chirurgii; całą tą sumę odbierze IP. Dziekan Dziarkowski za kwitem swoim

i obowiązany będzie złożyć z niej w swoim czasie Dyrekcji Edukacyjnej rachunek przyzwoicie udowodniony”³³.

Rzeczowość Staszica i jego troska o byt uczelni, w czasach bardzo trudnych (m.in. podczas wojny francusko-rosyjskiej lat 1812–1813), przyczyniła się do pomyślniej pracy Wydziału Akademicko-Lekarskiego. Jesienią 1813 r. miały się odbyć publiczne egzaminy zakończenia nauk najstarszego rocznika, a pół roku później – kolejnego. Właśnie wtedy Staszic przebywał w Krakowie wraz z władzami Księstwa Warszawskiego. Egzaminy przeprowadzono po jego powrocie i na jego wniosek, by dać satysfakcję nauczycielom akademickim i absolwentom, wprowadzono dyplomy dokumentujące jakość odpowiedzi: bardzo dobrze – doktor medycyny i chirurgii, nieco słabiej – doktor medycyny lub chirurgii, słabiej – magister lub chirurg I rzędu, najslabiej – chirurg II rzędu (felczer). Z ustaleń Teresy Ostrowskiej wynika, że ów „ulgowy” tryb utrzymano równie na wiosnę 1814 r. Jednak jesienią Staszic jako urzędnik magistratury edukacyjnej wprowadził nadawanie stopni naukowych systemem przyjętym w uniwersytecie w Krakowie oraz innych uczelniach zagranicznych. Oznaczało to podniesienie poziomu egzaminów, obronę przedstawionych rozpraw itp. Młodzież zaprotestowała. Poparł ją dziekan Dziarkowski³⁴. Dyrekcja Edukacyjna chciała więc narzucić uczelni dziekana mianowanego, ale grono nauczycielskie zaprotestowało³⁵. Ostatecznie Staszic utrzymał wysoki poziom nadawanych stopni, a zbuntowani absolwenci – w tym synowie profesorów – chcący przenieść się na studia w uniwersytetach zagranicznych ostatecznie zdawali egzaminy w Warszawie.

Pod okupacją rosyjską byt Wydziału Akademicko-Lekarskiego, podobnie jak i innych zakładów nauczania Księstwa Warszawskiego, był niepewny. Wiedziało o tym kadra nauczająca, a także studenci, i dlatego spór został załagodzony.

W Królestwie Polskim (Kongresowym) w 1815 r. Staszica odwołano z funkcji prezesa Wydziału Akademicko-Lekarskiego. W związku z tym dziekan Dziarkowski zwołał posiedzenie grona nauczającego, po którym zamieścił w prasie następujący artykuł:

„Wydział Akademicko-Warszawski Nauk Lekarskich w dniu 15 bm. [lipca 1815 r.] smutne nader odprawił posiedzenie. W dniu tym JW. Staszic Radca Stanu, członek zeszyłych Izby i Dyrekcji Edukacyjnej, w urzędzeniu swoim otrzymawszy inne przeznaczenie, zagaił posiedzenie powyżej wspomniane pożegnaniem całego grona profesorów.

Niżej podpisany [Dziarkowski] ich imieniem, imieniem dobra publicznego, niesie Mężowi temu hołd uroczysty wdzięczności. On to od samego zawiązku Wydziału ten z niezmordowaną gorliwością pielęgnował; on z przełożeniem się Naczelnika dotychczasowej edukacyjnej Magistratury [Stanisława Potockiego] i członków onejże, znanych tak powszechnie z gorliwości o pomnażanie oświaty, słaby

w zarodzie swoim, jak wszystkie instytucje, Wydział Lekarski od upadku ocalił i doprowadził aż do epoki, w której pod potężną tarczą Aleksandra I, opiekuna i miłośnika sztuk i nauk, trwała pomyślność rokować sobie może.

Szanowny dotychczasowy Prezes nie szczędził ani trudów, ani zabiegów dla dobra Wydziału; nie szczędził nawet własnego zdrowia, a oddawszy każdą niemal chwilę życia swego dobru publicznemu, nieodstępną obecnością swoją na publicznych popisach nadając cenę pracom Profesorów, i nową w nich wzbudzając gorliwość, wraz z nimi serce swoje napawał czystą radością, widząc wspólnych prac, w powszechnym użytku, słodkie owoce; widząc krajową młodzież usposobioną do tej najwyższej dla współziomków usługi, do której ich zdrowie, ich pomyślność, a więcej pomyślność wszystkich pokoleń, zależy.

Przyjm, Przechacny Mężu, to oświadczenie pochodzące z głębi serc wdzięcznych. Mimo przekonania, że wszędzie gdzie Cię stanowi przeznaczenie, z twojej bezprzykładnej gorliwości, z twojej głębokiej znajomości rzeczy, równie dla dobra powszechnego wyniknie korzyść – osierocony Akademicko-Warszawski Wydział Nauk Lekarskich nie jest w stanie pocieszyć się po tak wielkiej stracie, i ten przeciąg czasu, w którym pracom jego przewodniczyłeś, za kwitnącą bytu swego epokę na zawsze uważać będzie³⁶.

Nie ma powodów, by podawać w wątpliwość szczerłość wypowiedzi Dziarkowskiego. Dla Staszica pomyślność kierowanej przez niego uczelni była sprawą priorytetową. Z pewnością dla jej utrzymania nie szczędził także swego zdrowia. Miał z nim zresztą kłopoty. W liście do namiestnika Józefa Zajączka z 5 marca 1816 r., prosząc o uwolnienie z pracy w Komisji Likwidacyjnej, podkreślił: „A gdy zdrowie moje jest przez zbytnią pracę nadwerężone, gdy z rady lekarzów, zapobiegając zwiększającej się coraz więcej chorobie moich piersi, potrzebuję w pracach zwolnienia [...]”³⁷. Z treści tego listu wynika także, że powierzono mu – ponownie – dyrekcję Szkoły Lekarskiej. Jednocześnie był prezesem Rady Szkoły Prawa i Administracji. Pełnił ponadto szereg innych funkcji państwowych i społecznych (m.in. prezesa TPN).

Bez obawy popełnienia pomyłki możemy stwierdzić, że Staszic kierował Wydziałem Akademicko-Lekarskim do 1817 r., tzn. do przekształcenia tego zakładu w Wydział Lekarski organizującego się Uniwersytetu Warszawskiego. Później sprawował nad nim opiekę jako prezes Rady Ogólnej powstającej uczelni (do 14 marca 1818 r.).

Dzieje Wydziału Lekarskiego dawnego Uniwersytetu Warszawskiego zostały stosunkowo dobrze opracowane przez historyków przedmiotu, przede wszystkim Józefa Bielińskiego, Wiesława Stembrowicza³⁸, a poniekąd także Rafała Gerbera, wydawcę *Księgi protokołów Rady Głównej Uniwersytetu Warszawskiego 1817–1819* oraz słownika biograficznego studentów tej uczelni³⁹. We wszystkich tych pracach wspominano o Staszicu i jego roli w organizacji uczelni. Przypominamy tylko niektóre daty z kalendarium: Dekret o powołaniu uniwersytetu został

wydany 19 listopada 1816 r. Członków Rady mianowano 31 grudnia tego roku. 4 stycznia roku następnego odbyło się pierwsze posiedzenie gremium. Uczelnia rozpoczęła pracę 1 lutego 1817 r., gdyż działały już m.in. wydziały: prawniczy i lekarski. Uroczysta inauguracja odbyła się 15 kwietnia 1818 r.

Staszic kierował Radą do 14 marca tegoż roku, kiedy przekazał władzę rektorowi Wojciechowi Anzelmowi Szweykowskiemu. Niektórzy profesorowie opowiadali się za jego wyborem na stanowisko kierownika uczelni.

W protokołach Rady Ogólnej sprawy Wydziału Lekarskiego pojawiają się marginalnie. Odnotowano jednak naganne zachowanie się niektórych studentów oraz wymierzone kary. Karom byli przeciwni niektórzy profesorowie. Trzech z nich: Franciszek Brandt, Józef Czekierski i August Wolff złożyli dymisję, która została – z bliżej nieznanych powodów – przyjęta. Gerber uważał, iż był to błąd powód⁴⁰. Bieliński wskazał na rozżalenie Wolffa, co w konsekwencji miało przyczynić się do rezygnacji z pracy na uczelni nowo pozyskanego profesora, Niemca Henryka Sander⁴¹. Sprawa zasługuje na zbadanie. Zachowana korespondencja nie wyjaśnia istoty powstałych napięć. Wskazuje jednak, iż Staszic robił wiele, by wyciszyć nieporozumienia.

Henryk Sander w czasach Księstwa Warszawskiego pracował dla Francuzów. Pozostawał w kontakcie z lekarzami polskimi i cieszył się opinią dobrego fachowca. Prawdopodobnie na wniosek ówczesnego dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego Jana Freyera oraz prof. Franciszka Dybka został zaproszony do pracy w uczelni. Do Warszawy przybył z rodziną, biblioteką i niezbędnymi instrumentami na przełomie 1817 i 1818 roku. Podobno po pierwszym wykładzie miał zrezygnować z pracy. Jako zwrot wydatków związanych z jego przyjazdem zaproponował Komisji Oświecenia przekazanie własnej biblioteki. Staszic znalazł się więc w bardzo trudnej sytuacji. Poruszył sprawę na posiedzeniu Rady Ogólnej, a protokolant zapisał ją następująco:

„Prezes Rady [Staszic] wniósł, iż prof. Kliniki p. Sander, doktor medycyny i chirurgii, zostaje w takim położeniu, iż musi być uwolniony od obowiązków swoich w Wydziale Lekarskim Uniwersytetu tutejszego oraz przełożył potrzebę, aby dziekan [Freyer] tego wydziału zaprosił p. prof. [Franciszka] Dybka i [Jana] Mile do zastępowania profesora kliniki do dalszego czasu, na co się Rada zgodziła”⁴².

Sprawa była jednak bardziej złożona, zważywszy iż Staszic z pewnością chciał zatrzymać na uczelni znakomitego fachowca. Dlatego 22 lutego 1818 r. pisał do Freyera:

„Wielmożny Dziekanie:

Komunikowane mi wczoraj podanie przez Pana Sander zmartwiło mię. Czytałem je z uwagą. I dlatego chciałbym, abym się mógł z Panem i Wielmożnym Profesorem Dybkiem wprzód jeszcze widzieć i rozmówić, wprzód jeszcze niżeli się obaczę z Panem Sanderem. Przeto proszę W. Pana Dobrodzieja, żebyś jutro jeszcze

z sobą nie sprowadzał do mnie Pana Sandera, ale dopiero pojutrze, w wtorek. Jutro zaś, to jest w poniedziałek, jeżeli być może, bądź z W. Dybkiem u mnie w biurze około 12 godziny w Komisji Spraw Wewn[etrznych], tam jeszcze nam się wprzód trzeba z sobą naradzić, a dopiero potem w wtorek będę z Panem Sanderem mówił. Jeżeli byś W. Pan Dobrodziej nie miał jutro czasu, to chciej być łaskaw i poproś W. Profesora Dybka, aby on mógł przynajmniej być u mnie jutro około godziny 12 [...]"⁴³.

Jak wiemy Sander nie wycofał rezygnacji. Pozostała więc sprawa regulacji należności w stosunku do Komisji Oświecenia. W tym względzie Staszic okazał się nie tylko wyrozumiały, ale i uczynny. 18 marca 1818 r., wtedy gdy już nie był prezesem Rady Ogólnej, powiadomił Freyera o pomyślnym załatwieniu sprawy. Pisał:

„Wielmożny Mci Dobrodzieju.

Na moje wniesienie wczoraj do Komisji Oświecenia rzeczy dotyczących się Pana Sandera, Komisja przychyliła się i zupełnie darowała całą ekspens podróży. Mam interes pilny widzenia się i rozmówienia z W. Panem Dobrodziejem. Proszę być łaskawym i chciej na moment być u mnie w biurze Komisji Spraw Wewn[etrznych].

Dnia dobrego życzę Staszic [...]"⁴⁴

Może jednak najciekawszy jest, z bloku ostatnio zidentyfikowanych listów, ten pisany do Freyera 7 marca 1818 r., gdyż wtedy Staszic był jeszcze prezesem Rady Ogólnej. Rzecz dotyczyła nadania stopnia doktorskiego Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu. Staszic pisał:

„Wielmożny Dziekanie Dobrodzieju!

Żałuję bardzo, że nie byłem ostrzeżony wcześniej o nastąpić mającym doktoryzowaniu się W. [Klemensa] Nowickiego. Dopiero wczoraj dowiedziałem się o tym. Śpieszę więc uczynić uwagę, że gdy teraz już Uniwersytet jest organizowany, gdy już jest Rektor nominat wybrany, i tylko zatwierdzenia króla [Aleksandra I] oczekuje, już teraz sam Wydział Lekarski nie może doktoryzować, ale trzeba Rektora uwiadomienia, zezwolenia i jeżeli być może przytomności. Bo Rektor taki Doktor patent imieniem uniwersytetu podpisuje. Ta cała formalność teraz by miejsca mieć nie mogła. Więc należałoby Deputacją W. Nowickiego wstrzymać do konfirmacji Rektora. Te uwagi mam honor uczynić.

Winne poważanie. Staszic [...]"⁴⁵.

Takie było postępowanie organizatora Uniwersytetu Warszawskiego: rzeczowe, skuteczne, a przede wszystkim z ogromną kulturą. Nic więc dziwnego, że wszystko co robił, owocowało. Warszawski Wydział Akademicko-Lekarski pomyślany był początkowo jako uczelnia typu półwyższego. Już w 1814 r. promowała doktorów na poziomie zakładów o długiej tradycji i większej kadrze nauczycieli akademickich.

Wspomniano wyżej, że w 1809 r. w skład Księstwa Warszawskiego wszedł Kraków z prastarym uniwersytetem. Staszic jako urzędnik władz edukacyjnych zatrudnił w tej uczelni lekarza Józefa Markowskiego, powierzając mu katedrę chemii⁴⁶. Swój „przymusowy” pobyt pod Wawelem w 1813 r. przeznaczył na zapoznanie się ze strukturą uniwersytetu. Na tej podstawie w sierpniu roku następnego przedstawił *Wewnętrzne urządzenie Szkoły Głównej Krakowskiej*, w którym o Wydziale Lekarskim pisał m.in.:

„§ 10. W tym wydziale dawane będą:

- a) anatomia wraz z rozczłonkowaniem praktycznym i z obowiązkiem robienia preparatów anatomicznych, fizjologia;
- b) patologia ogólna i szczególna, semiotyka, higiena i materia lekarska;
- c) farmacja;
- d) terapia ogólna i szczególna (zawierająca w sobie choroby dzieci i kobiet), klinika terapeutyczna;
- e) medycyna zewnętrzna i chirurgia lekarska (chir[urgia] medicae) i ręczna (chir[urgia] operativa), inclusive chorób oczu, zębów i kości, o bandażach, akuszeria teoretyczna i praktyczna, klinika chirurgiczna;
- f) medycyna prawna, policja medycyna i historia medycyny;
- g) weterynaria teoretyczna i praktyczna”⁴⁷.

Tych samych przedmiotów nauczano także na Wydziale Lekarskim uczelni warszawskiej. W dwóch tych zakładach przestrzegano zasady przyjmowania na studia młodzieży zdolnej o odpowiednim przygotowaniu w szkołach departamentowych, a także lekarzy-praktyków z niższymi stopniami zawodowymi.

Zamykając uwagi o udziale Staszica w rozwoju szkolnictwa medycznego w Księstwie Warszawskim i Królestwie Kongresowym odwołamy się do fragmentu jego *Pochwały Stanisława Potockiego*, ogłoszonej w 1825 r. Minister Stanu pisał:

„Przy tworzeniu się i pomnażaniu wojska polskiego wśród trwających wojen, brak lekarzy i chirurgów dawał czuć konieczność szkoły lekarskiej. Tu Potocki zwrócił głos do pierwszych w tej stolicy lekarzy: ci bez najmniejszego wahania się poszli za głosem ratowania cierpiącej ludzkości, i chętnie poświęcając osobiste pożytki zasiedli w nowo tworzących się katedrach jako profesorowie nauk lekarskich w specjalnej lekarskiej szkole”⁴⁸.

W tekście tym własne zasługi przypisał swemu zwierzchnikowi, zresztą również zasłużonemu dla szkolnictwa medycznego. Wtedy także mówił o Potockim jako twórcy kieleckiej Akademii Górniczej, choć organizacją tej uczelni zajmował się sam i doprowadził do jej uruchomienia w ciągu dziesięciu miesięcy.

4. W Towarzystwie Przyjaciół Nauk

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie zawiązało się jesienią 1800 roku. Stanisław Staszic był członkiem tej organizacji od jej początku, choć aktywnie

uczestniczył w jej pracach dopiero od roku następnego. Już w 1804 r. zastępował prezesa bp. Jana Albertrandiego, a po jego zgonie w 1808 r. przejął kierownictwo organizacji. Był nie tylko uczonym, ale także mecenasem nauki. W 1804 r. ofiarował TPN gmach na Kanonii (opodal od 1809 r. miała swą siedzibę Szkoła Lekarska), a gdy ten stał się zbyt ciasny, wybudował pałac zwany dziś jego imieniem. W tym właśnie gmachu przy ulicy Nowy Świat władze w 1857 r. ulokowały Akademię Medyko-Chirurgiczną.

Zainteresowaniom swym społecznymi organizacjami naukowymi, jak to wynika z treści *Dziennika Podróży*, Staszic dawał wyraz podczas podróży do Austrii i Italii w latach 1790–1791. Z pewnością myślał wówczas o potrzebie powołania takiej organizacji w Polsce. Wówczas realizacja tego pomysłu nie była możliwa. W 1797 r., gdy po kilkuletnim pobycie w Wiedniu wrócił do kraju, zwrócił uwagę na silną germanizację w zaborze pruskim. Przeciwwstawić się temu mogło jedynie naukowe stowarzyszenie, kultywujące język polski i pamięć o dziejach narodu. Projekt pierwszego statutu zdradza stylistykę Staszica⁴⁹, choć nie mamy dowodów, że właśnie on pisał ten tekst. Z treści referatu Stanisława Potockiego z 1802 r., niejako prezentującego osiągnięcia pisarskie członków nowej organizacji, wnosić możemy jedynie, że wówczas ceniono Staszica głównie za *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*⁵⁰.

TPN w Warszawie od początku było stowarzyszeniem o charakterze akademii umiejętności, interesującym się naukami oraz literaturą. Składało się z wydziałów. Staszic uczestniczył w pracach wydziału umiejętności (Działu Umiejętności) i literatury (Działu Nauk), zawsze aktywnie. Liczba członków czynnych i przybranych była ograniczona. Wybierano również członków zagranicznych na korespondentów i honorowych. Do 1832 r., tzn. do likwidacji organizacji przez Rosjan, do TPN należało 31 lekarzy krajowych (z tego do 1830 r. zmarło 16) oraz 25 medyków zagranicznych. Ostatni wspierali organizację m.in. publikacjami. Są przesłanki wskazujące, że na prośbę Staszica niektórzy z nich opiekowali się polskimi stypendystami Komisji Oświecenia, gdy ci odbywali staże naukowe w innych krajach.

Wspomniano już, iż mamy dwie monografie TPN: Aleksandra Kraushara z 1900–1911 r. pt. *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk 1800–1832* (oparta na bogatych archiwaliach) oraz książkę Teresy Ostrowskiej 1982 r. pt. *Przedstawiciele nauk medycznych i ich działalność naukowa w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk (1800–1832)*. Nie ma powodów do szczegółowego rozważenia zaangażowania Staszica w działalność lekarzy, członków tej organizacji. Zwrócimy jednak uwagę na stale obecną problematykę medyczną w wystąpieniach prezesa TPN. Oto w jaki sposób rekomendował na członka Towarzystwa Jana Freyera:

„Uczy od założenia Szkoły Lekarskiej w tym Instytucie jako profesor publiczny. Znany w kraju z biegłości w swoich naukach lekarskich. Jest fizykiem Departamentu Warszawskiego. Wydał użyteczne dla uczących się [...] dzieło »Formulare«. Teraz wychodzi spod druku drugie jego dzieło »Materia Medica«⁵¹.

Z różnych drukowanych tekstów Staszica, stanowiących dokumentację jego wystąpień w TPN (zagajenia posiedzeń, okresowe sprawozdania z działalności Towarzystwa), można by było ułożyć obszerne opracowanie. Czasem są to artykuły, jak podczas sprawozdania przedstawionego 10 stycznia 1814 r., nawet z nagłówkiem: nauki lekarskie.

Przed wszystkim Staszica jako prezesa TPN cieszyły te osiągnięcia badawcze, które miały istotne znaczenie praktyczne. Choćby dlatego przypominał dokonania lekarzy w zwalczaniu chorób wywołujących epidemie. W 1822 r. pisał m.in.:

„Krupa, jedna z tych chorób, które po ospie najwięcej i gwałtownie wytracają rodzaj ludzki, zwrócił na siebie w tym czasie uwagę Wydziału Umiejętności. Kolega doktor medycyny [Filip] Kincel wypracował w tej mierze użyteczne dzieło. Jan Bogumir Freyer doktor medycyny, prezes Rady Lekarskiej napisał rozprawę dzienności ziela jaskółczego większego (*Chelidonium majus*) w chorobach wenerycznych. Doktor medycyny Jakub Hoffman podał nowy sposób swojego wynalazku do wydobywania z ran kul karabinowych⁵².

W sprawozdaniu napisanym przez Staszica w 1826 r. znalazła się taka oto wzmianka:

„Również nie uszły uwagi Towarzystwa i źródła mineralne w naszym kraju. Wody mineralne w Warszawie przez kolegę Celińskiego, źródła mineralne w Goździkowie przez kolegę Kitajewskiego chemicznie rozbiegane były⁵³.

Wybory nowych członków zawsze były dla Staszica pretekstem do zaprezentowania także lekarzy znanych z osiągnięć naukowych oraz postawy moralnej. Oto dwa charakterystyczne przykłady:

Rok 1811: „Oto klasy członków przybranych mianowanymi zostali doktor Wolff i Celiński. W wyborze tych powodowała Towarzystwem nie tylko chęć użytkowania z ich pracy i umiejętności, ale również chęć oddania słusznosci i poważania cnocie bezstronnego słuźenia krajowi w udzielaniu swoich znajomości młodzieży. Są oni z tych zacnych Mężów, którzy pierwsi przy zakładzie Instytutu nauk lekarskich w tutejszej stolicy, ofiarowali się pracować bezpłatnie, i dotąd pracują, zastępując katedry profesorów⁵⁴.

Rok 1812: „Józefa Celińskiego profesora chemii w Wydziale Akademicko-Lekarskim Warszawskim [wybrano członkiem czynnym]. On pierwszy w polskim języku wydał użyteczne dzieła farmacji dla użytku krajowej młodzieży. Bezpłatnie od kilku lat publiczną pełni wysługę w naukach młodzieży w Wydziale Akademicko-Lekarskim. Wygotowane dla Towarzystwa rozmaite chemiczne prace, były przy wyborach zaletą jego⁵⁵.

A nieco później:

„Ignacy Fijałkowski. Od kilku lat udziela prac swoich w naukach wydziałowi umiejętności. Dzieło o chirurgii przez niego w języku polskim wydane, okazuje jego biegłość w tej cierpiącej ludzkości tak potrzebnej nauce”⁵⁶.

Zwraca uwagę radość Staszica z tego, że podręczniki ogłaszane są w języku polskim. Od początku stał na straży ustaw (statutu) Towarzystwa. To, że właśnie on uczynił z niego nie tylko akademię umiejętności, ale także narodową bibliotekę i muzeum ojczyste, to już inna sprawa. Sam pracował twórczo i do twórczości pobudzał innych na całym ziemiach polskich.

Uczestnicząc w posiedzeniach działowych TPN z pewnością śledził na bieżąco postęp nauk medycznych. Dzięki temu mógł sprawnie kierować zwłaszcza Wydziałem Akademicko-Lekarskim. Pamiętać jednak trzeba, że starał się zgłębić wiele problemów z zakresu historii medycyny, organizacji nauczania medycznego w zagranicznych uczelniach, a nawet – jak to było w przypadku matolectwa w Beskidach – podejmować pewne problemy badawcze z pogranicza medycyny i nauk przyrodniczych. Tym samym w ocenie dokonań lekarzy członków TPN był zawsze kompetentny i obiektywny. Nigdy nie tracił okazji upowszechniania wiedzy o dokonaniach lekarzy polskich.

Dodajmy, że TPN było niejako wzorem dla innych organizacji powstałych w pierwszych latach XX w. na ziemiach polskich, a w tym także założonego w 1820 r. Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

5. W Towarzystwie Rolniczym Hrubieszowskim

Dla pełniejszego zrozumienia postawy Stanisława Staszica w stosunku do zagadnień medycyny społecznej musimy się odnieść także do ogłoszonego przez niego w 1816 r. statutu Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego oraz do napisanego w 1824 r. testamentu.

W pierwszych swoich pismach politycznych i podróźniczych pisząc o niskim poziomie medycyny, stawiał raczej diagnozę zjawiska, czasem w formie przejawiskowej, ale odpowiadającej istocie rzeczy. Liczba lekarzy wykształconych w szkołach wyższych była niewielka. Leczeniem zajmowali się przeważnie znachorzy oraz szarlatani, ostatni niekiedy z dyplomami uczelni zagranicznych. W rezultacie przyrost naturalny był mały, a do tego w kraju było wielu inwalidów niezdolnych do pracy. Nic więc dziwnego, że od zarania podjął walkę z tymi plagami, głównie przez wprowadzenie nauczania elementów nauk medycznych do szkół średnich i wyższych. Miał program jasny i prosty, oparty na oświeceniowym racjonalizmie i solidaryzmie chrześcijańskim. Dlatego tak czynnie wspierał nauczycieli Wydziału Akademicko-Lekarskiego oraz nauczanie medycyny w uniwersytecie w Krakowie. Był wyjątkowo konsekwentny w realizacji

zamierzeń, które uznał za pożyteczne dla społeczeństwa polskiego, w tym dla Żydów. Nigdy jednak nie wdawał się w nadmierne teoretyzowanie. Był przede wszystkim pragmatykiem.

W 1801 r. Staszic nabył znaczne dobra w Hrubieszowskiem. Nie mając spadkobierców, postanowił utworzyć z nich fundację. Po wielu zabiegach uzyskał akceptację swego zamierzenia ze strony Aleksandra I, cesarza Rosji i króla polskiego (1822 r.). Treść statutu, jak wspomniano, ogłosił wcześniej pt. *Kontrakt Towarzystwa Rolniczego Rubieszowskiego w zamiarze udoskonalenia rolnictwa i przemysłu oraz wspólnego ratowania się w nieszczęściach*. Charakterystyczny jest układ poszczególnych kwestii. Pierwsza wiązka tematyczna dotyczy spraw ogólnych, następna – wychowania i szkół, a dwie kolejne – *Obowiązki względem dzieci i sierot, ubogich, kalek, starców, wojskowych miejscowych inwalidów oraz Opatrzanie chorych*. Dopiero później poruszone zostały sprawy gospodarcze. Autor *Kontraktu* nie zmienił zatem swych młodzieńczych zapatrywań: po rozpoznaniu bolączek społecznych starał się wskazywać drogi ich likwidacji, wymagając przy tym od zainteresowanych uczestnictwa w realizacji tego programu. Mając to na uwadze pozwolimy sobie przytoczyć w całości fragmenty tego dokumentu. Pierwsza część dotyczy opieki społecznej (punkty 24–26), a druga – lecznictwa (punkty 27–31).

„Artykuł 24. Każda posada Towarzystwo Rolnicze Rubieszowskie składająca, dzieci w tej posiadłości urodzone, sieroty bez rodziców, bez krewnych, bez majątku, jako też dzieci, których wyrodni rodzice zaprą się, podrzuca, ma wziąć pod swoją opiekę i do lat piętnastu wychować przez takich posiadaczy dziedzicznych, którzy własnych dzieci nie mają; albo gdyby takowych nie było, przez gospodarzy najbogatszych, najwięcej gruntów posiadających, chociażby swe własne dzieci mieli. Rada Gospodarcza takowe rozdawanie skuteczni, i do którego gospodarza dziecię ma być oddanym, ustanowi. Nigdy jeden gospodarz dwoje dzieci sobie nadanych nie może; chybaby dobrowolnie drugie chciał przyjąć. Podobnie gospodarz mający własnych dzieci sześcioro, nie może być obowiązany do wychowania obcego.

Artykuł 25. Każda posada swego ubożego w niej urodzonego, kalekę, ubożego już pracować nie mogącego, starca lub staruszkę, winna jest ze składki w proporcji gruntów rozłożonej, u siebie we wsi utrzymać. Każdy takowy kaleka, lub niedołężny starzec albo staruszka, mieć powinni na rok wartość dziesięć korcy żyta, i to niezawodnie pobierać dopokąd w swojej wsi siedzi, wólcześca to dobrodzieństwo utracą.

Artykuł 26. Każda miejska i wiejska posada obowiązana inwalidów żołnierzy, których od siebie do wojska rekrutem wydała, gdy ci przez rany, przez wiek inwalidami z służby wojskowej wyjdą, i zaświadczenie swego uwolnienia i niezdolności służeńia dalej mieć będą, i takowymi świadectwy do tejsze osady powrócą, oraz w niej siedzieć będą; takowych inwalidów, każda posada właściwie swoich, ma utrzymać, tak, aby każdy z nich miał rocznie na swe potrzeby najmniej wartości piętnastu korcy żyta”⁵⁷.

Równie konkretny był Staszic ustalając w Towarzystwie służbę medyczną:

„Artykuł 27. W mieście Rubieszowie będzie mieszkanie doktora chirurga, którego obowiązkiem będzie doziarać chorych w całym Towarzystwie Rubieszowskim, Rzeczonej dom dla doktora ma być na pierwszy raz przez zakupienie materiałów, cegły, wapna, szkła, żelaza oraz z użyciem kosztów na majstrów, z intrat propinacji i młynów wymurowany. Następnie zaś gdyby naprawy potrzebował, albo też zupełnie nowy po zrujnowaniu wystawić wypadało, natenczas takowe materiały i majstrów już z samej składki posiadaczy dziedzicznych opłacany będzie.

Artykuł 28. Oprócz domu mieszkalnego w mieście Rubieszowie dla chirurga, będzie tenże miał wyznaczony ogród, móg jeden wiedeński zawierający; nadto wyznaczony dochód roczny pieniężny stały, wartości sześćdziesiąt korcy żyta.

Artykuł 29. Blisko domu doktora będzie domek murowany dla chorych przynajmniej dwie izby mający, na pierwsze wymurowanie którego użyty ma być fundusz na pożyczkę przeznaczony z dochodów propinacyjnych ogólnych, jako to nabytcie materiałów i na majstra. Zwózka do posiadaczy dziedzicznych wiejskich należeć będzie, jako też następna naprawa lub odbudowanie rzeczonego domu, ze składek ma być działane.

Artykuł 30. Gdyby jaki z chorych znalazł się, który nie miał schronienia, albo który wolał w osobnym domu leżeć, aniżeli u swoich krewnych, taki do rzeczonego domu ma być przewidziony. Choremu usługiwać będą ci ubodzy, i kalecy, starce lub staruszki, których osady opatrują.

Artykuł 31. Na lekarstwa dla tych i dla ubogich mieszkańców Towarzystwa, którzyby ich opłacić nie mogli, wyznacza się część dochodu rocznego z propinacji i z młynów w mieście znajdujących się. Ta część ma wynosić rocznie wartości sto korcy żyta¹⁵⁸.

Staszic zobowiązał także członków Towarzystwa do wysyłania najzdolniejszej młodzieży (ze wszystkich stanów) do szkół średnich i wyższych, wyznaczając na ten cel każdej osobie sto korcy żyta (równowartość 1000 złotych). Tym samym doskonale wiedział, że nauka w stolicy była bardzo droga.

W testamencie, który Staszic pisał w 1824 r., niemal cały swój majątek zapisał na cele społeczne (w tym dla Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego). Wyraźnie podkreślał, że połowa przeznaczona na określony cel sumy ma być oddana na procenty, przez co miała pomnażać fundusz podstawowy. Pisał m.in.:

„Z sumy pięciokroć sto tysięcy, hipotekowanej na całym kluczu Wisznic z przyległościami, w województwie podlaskim, zapisuję dwakroć sto tysięcy na Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, z tym warunkiem, aby jedno sto tysięcy robiły fundusz stały, od którego procent, czyli roczny dochód ma być stałym corocznie dochodem na opłacenie mamek wiejskich. Drugie sto zaś tysięcy ma być stałym wiecznym kapitałem zarobkowym, od którego coroczny procent ma być jedynie obracany na ciągle powiększanie powyższego funduszu opłacającego mamki, tak, że procent rocznie pobierany, jeżeliby wynosił po pięć od sta, powiększałby co lat dwadzieścia stu tysiącem złotych fundusz mamek.

Z tychże sum na Wisznicach hipotecznych, zapisuję dwakroć sto tysięcy na zaprowadzenie domu zarobkowego w Warszawie, lub zaprowadzenie przynajmniej sal zarobkowych przy jednym w Warszawie instytucie lub szpitalu ubogich, czego wybór i stosowne urządzenie zostawiam do woli rządu [...]"

Dalej dokładnie określił sposoby dzielenia ubogich na klasy oraz wysokości sum wpłacanych przez nich jako zaopatrzenie na odchodne z domu zarobkowego. Ponadto 100 tys. zapisał „[...] na fundusz utrzymania przy klinice wydziału lekarskiego w Uniwersytecie Warszawsko-Królewskim kilka osób chorych na pomieszanie władz umysłowych, czyli pospolicie zwanych wariatów”. Zaległą pensję za prace w administracji państwowej (45 tys. złotych) przeznaczył na wsparcie warszawskiego Instytutu Głuchoniemych. Ofiarował ponadto 10 tys. zł do rozdania ubogim chorym w dniu swego pogrzebu. Ostatni fragment dyspozycji brzmi:

„Jeżeliby się co więcej po mojej śmierci pieniędzy zostało, to ma być obrócone na szpital chorych w Warszawie, będących pod zarządem Panien Miłosiernych Marcinkanek lub ś-go Kazimierza.”⁵⁹.

Czytając testament Staszica odnosi się wrażenie, że w stosunku do opieki społecznej w końcu życia zdecydował się zrealizować zaobserwowane w 1791 r. w Italii zdobycze cywilizacyjne. Tak było istotnie. Wcześniej wspierał ludzi potrzebujących nie tylko pieniądze. Przede wszystkim społeczeństwu ofiarował swoją wiedzę i pracę, m.in. kierując warszawskim Wydziałem Akademicko-Lekarskim.

6. Medycyna a staszicowski merkantylizm.

Na kształtowanie się osobowości Stanisława Staszica wpłynęło wiele czynników. Wybitnie zdolny mieszczanin kresowej Piły w Rzeczypospolitej nie miał szans na awans społeczny. W dzieciństwie przeznaczony przez matkę do stanu duchownego, podporządkował się jej woli. W seminarium poznańskim wiedział już, że może zostać najwyższym proboszczem. Dlatego nie podjął wyższych święceń kapłańskich. Studia paryskie w latach 1779–1781 ukierunkowały jego zainteresowania na problematykę naukową, głównie przyrodniczą i historiozoficzną. Gdy po powrocie do kraju podjął pracę nauczycielską u eks-kanclerza Andrzeja Zamoyskiego, zorientował się, że wchodzi w inny świat, a garstka ludzi mądrych dąży do reformy Rzeczypospolitej. Kilka lat wcześniej sejm odrzucił, powstały pod kierunkiem Zamoyskiego, *Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776*. Celem głównym tego dzieła miało być upodmiotowienie stanów niższych, zwłaszcza chłopskiego. Zamoyski i zespół współpracujących z nim kodyfikatorów uważali, że w istniejącym dotychczas porządku krajowi grozi depopulacja. Ich zapatrywania na ten temat w formie popularnej przedstawił Józef Wybicki w ogłoszonych w 1777 r. *Listach patriotycznych*.

Staszic podzielał merkantylistyczne poglądy Zamoyskiego, przyjmujące, że stan zaludnienia kraju jest miernikiem jego niezależności gospodarczej i militamej.

W ogłoszonej w 1807 r. pracy publicystycznej *O statystyce Polski. Krótki rzut wiadomości potrzebnych tym, którzy ten kraj chcą oswobodzić, i tym, którzy w nim chcą rządzić* w rozdziale *Jak ludność całej Polski?* uważał, iż Rzeczypospolitej mogłoby być 36 mln obywateli⁶⁰. Rzecz rozumiała, że tak ludny i dobrze zagospodarowany obszar nie stanowiłby łatwej zdobyczy dla sąsiadów. Te właśnie zapatrywania powodowały jego ciekawość stosunków demograficznych podczas pobytu w Austrii i Italii w latach 1790–1791, gdy interesował się szpitalnictwem oraz domami podrzutek. Jego zdaniem sytuacja w Polsce w tym względzie wymagała radykalnej poprawy, m.in. przez ratowanie dzieci w czasie pogłogów oraz tworzenie właściwych warunków higienicznych, zwłaszcza na wsi.

Zapatrywań swych Staszic nie zmienił po 1795 r. Wprawdzie w zaborach: austriackim i pruskim mieszczenie i chłopi mieli więcej praw (on sam stał się ziemianinem), ale na czoło programu jego postępowania wysunęła się sprawa przeciwstawienia się germanizacji, głównie drogą umacniania języka polskiego oraz kultywowania tradycji narodowych. Te elementy jego programu, podzielane przez ludzi światłych (m.in. Stanisława Potockiego), legły u podstaw starań o powołanie w Warszawie ogólnopolskiego stowarzyszenia zwanego Towarzystwem Przyjaciół Nauk.

Wykorzystano okres liberalizacji w polityce Prus i organizacja ta rozpoczęła pracę w 1800 r. Staszic działał w niej z ogromną pasją, zajmując się geologią, historiozofią i literaturą. W krótkim czasie regionalne stowarzyszenie naukowe i literackie zamienił w ogólnokrajową akademię umiejętności oraz bibliotekę narodową i muzeum pamiątek ojczystych. Przy tym wszystkim nie tracił z pola widzenia spraw demograficznych, ani merkantylistycznego dążenia do podnoszenia bogactwa kraju drogą rozwoju przemysłu, budowy dróg, uszlawniania rzek itp. Przez wiele lat realizował skutecznie własny program badawczy, zmierzający do pomnożenia wiedzy o bogactwach naturalnych kraju, czemu dał wyraz w ogłoszonym w 1815 r. dziele *O ziemiородztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*.

Podczas zaborów do 1807 r. Staszic mógł popularyzować własne poglądy w pismach publicystycznych, i niemal nic więcej. Gdy został wysokim urzędnikiem państwowym Księstwa Warszawskiego robił wszystko, by kraj wybił się na niepodległość. Zrazu położył główny nacisk na właściwe funkcjonowanie szkolnictwa średniego, na co uzyskał niezbędne środki, a następnie na rozwój szkolnictwa wyższego. Warszawska Szkoła Lekarska zaczęła pracę w 1809 r. jako jedna z pierwszych. Staszic był niejako jej „akuszerem”, a później troskliwym kierownikiem. Mimo trudności materialnych, przez kilka lat, zdołał zakładać ten – wówczas Wydział Akademicko-Lekarski Warszawski – doprowadzić do poziomu renomowanych uczelni krajowych w Krakowie i Wilnie, a wreszcie wprowadzić go do Uniwersytetu Warszawskiego, uczelni, którą organizował jako prezes Rady Ogólnej. Mógł tego dokonać przez kilka lat (1809–1818), gdyż

był niemal w codziennych kontaktach z lekarzami członkami Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jako prezes organizacji w latach 1808–1826 stale inspirował ich do poszukiwań twórczych oraz upowszechniał w wydawnictwach stowarzyszenia dorobek naukowy tej ważnej grupy zawodowej.

W 1926 r. w Polsce obchodzono uroczyste 100. rocznicę zgonu wybitnego męża stanu. Jego zasługi odnotował także świat lekarski referatem – jak wspomniano – wygłoszonym przez Adama Wrzoska w Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Istotę dokonań Staszica najprecyzyjniej (i najkrócej) przedstawił wybitny geolog Karol Bohdanowicz. Oto fragment jego wypowiedzi:

„Staszic-przyrodnik nie był geniuszem tej miary co Kopernik, on nie był badaczem natury odkrywającym nowe drogi dla myśli ludzkiej; lecz szczęśliwy ten naród, który w przełomowych epokach swego życia na wśród siebie umyśli silne i jasne, które są nie tylko sterem dla swego pokolenia, lecz i pochodnią dla następnych. Takie wyjątkowe stanowisko w dziejach Polski zajmuje Staszic, jako reformator i organizator we wszystkich dziedzinach życia ówczesnej Polski – nauki, oświaty, przemysłu i rolnictwa”⁶¹.

Tak było istotnie, również w przypadku rozwoju medycyny na ziemiach polskich w końcu XVIII i na początku XIX wieku.

PRZYPISY

- ¹ Zenon Włoch w pracy *Stosunek Staszica do medycyny i zasługi jego jako współorganizatora i przełożonego pierwszej akademickiej Szkoły Lekarskiej w Warszawie* (Poznań 1935, s. 16) podaje za Adamem Wrzoskiem częściej używane na początku XIX w. nazwy zakładu: Szkoła Wydziału Lekarskiego, Szkoła Facultatis Medicae, Szkoła Lekarska, Wydział Szkół Lekarskich, Wydział Akademicko-Lekarski. Staszic w swoich listach używał także nazwy: Wydział Akademicko-Lekarski Warszawski.
- ² Por. *Księga protokołów Rady Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego 1817–1819*, Wydał i objaśnieniami opatrzył R. Gerber, Warszawa 1958, s. 197–198.
- ³ W anonimowym artykule *O botanicznych ogrodach w Warszawie* zamieszczonym w „Pamiętniku Farmaceutycznym Wileńskim” w 1822 r. (t. 2, nr 1, s. 114) znajduje się następujący zapis: „Teraźniejszy ogród botaniczny założony w roku 1810, za pałacem koszar kadeckich czyli Kazimirowskim, w pierwszym zaraz roku zdalny był do demonstracji botanicznych. Profesor Hoffman zebrał wiele roślin krajowych i zagranicznych, które dostał od Szucha, w Jabłonnej i Wilanowie, i tymi zaraz napemnił oranżerją, którą radca stanu, Staszic kazał swoim kosztem wystawić”.
- ⁴ Informacja za: Z. Włoch, op. cit. s. 16.
- ⁵ „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU”, t. 53, 1952, nr 3, s. 199–201.
- ⁶ „Balneologia Polska”, t. 12, 1963, s. 225–229.
- ⁷ „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, r. 11, 1966, nr 4, s. 361–373.
- ⁸ „Wiadomości Lekarskie”, t. 23, 1970, z. 8, s. 689–694.
- ⁹ Tamże, t. 29, 1976, z. 19, s. 1773–1777.
- ¹⁰ „Służba Zdrowia”, 1976, nr 4, s. 8.

- 11 Por. księga zbiorowa pt. *Stanisław Staszic MDCCLV–MDCCCXXVI*, ogłoszona w 1928 r. w Lublinie pod redakcją Zygmunta Kukulskiego, s. 529–584.
- 12 Jest to tom *Źródeł do Dziejów Myśli Pedagogicznej*, ogłoszony przez wydawnictwo Ossolineum w 1957 r.
- 13 Por. Z. Wójcik, *Listy Stanisława Staszica do Jana Bogumiła Freyera*, „Zeszyty Staszicowskie”, 2/2000, s. 23–37.
- 14 Por. Z. Kukulski, *Lata szkolne Staszica*, Lublin 1926, s. 9.
- 15 Tu i w innych miejscach powołujemy się na tekst edycji krytycznej *Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego* w opracowaniu Stefana Czarnowskiego, wydany w Krakowie w 1926 r. Informacje o nauczaniu medycyny w Akademii Zamojskiej na s. 8.
- 16 Por. Z. J. Wójcik, *Udział oo. pijarów w rozwoju przyrodznawstwa w Polsce doby Oświecenia*, [w:] *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX w.*, pod red. I. Stasiewicz-Jasiukowej, Warszawa-Kraków 1993, s. 228–229.
- 17 S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*, Wydanie krytyczne przygotował i opracował S. Czarnowski, Kraków 1926, s. 23–24.
- 18 Tamże, s. 25–26.
- 19 S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, s. 174.
- 20 *Dziennik podróży Stanisława Staszica 1789–1805*, Z rękopisu wydał Cz. Leńniewski, Kraków 1931, s. 191. (W istocie zapiski Staszica rozpoczynają się spostrzeżeniami z 1790 r.)
- 21 Tamże, s. 194–195.
- 22 Tamże, s. 155–156.
- 23 Tamże, s. 268.
- 24 Tamże, s. 293.
- 25 Tamże.
- 26 Tamże, s. 428.
- 27 S. Staszic, *O ziemiordztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*, Warszawa 1815, s. 85–86.
- 28 Tamże, s. 87.
- 29 Tamże, s. 283.
- 30 *Dziennik podróży*, op. cit., s. 364–365.
- 31 S. Staszic, *Mowa przy zaprowadzeniu Akademickiego Wydziału Nauk Lekarskich dnia 28 kwietnia 1810 roku* [w:] tenże, *Dzieła*, t. 4, Warszawa 1816, s. 107–116.
- 32 Por. *Plan edukacji publicznej w Księstwie Warszawskim z 1810 roku*, [w:] *Materiały do działalności pedagogicznej Stanisława Staszica*, Opracował i wstępem opatrzył T. Nowacki, Wrocław 1957, s. 137–142.
- 33 Por. J. Bieliński, *Założenie Wydziału Lekarskiego w Warszawie*, „Krytyka Lekarska”, r. 8, 1904, s. 43.
- 34 Por. T. Ostrowska, *Powstanie i rozwój Wydziału Akademicko-Lekarskiego Warszawskiego (1809–1817)*, [w:] *Dzieje nauczania medycyny i farmacji w Warszawie (1789–1950)*, Dzieło zbiorowe pod redakcją: M. Łyskanowskiego, A. Stapińskiego i A. Śródki, Warszawa 1990, s. 98–99.
- 35 Por. Z. Wójcik, *Stanisław Staszic. Organizator nauki i gospodarki*, Kraków 1999, s. 94.
- 36 „Gazeta Warszawska”, nr 59, Dodatek trzeci z dnia 25 VII 1815 r., s. 1153.
- 37 Por. Z. Wójcik, *Stanisław Staszic*, op. cit., s. 109.
- 38 J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski (1816–1831)*, t. 1–3, Warszawa 1907–1912; Stembrowicz W., *Krótki rys dziejów Wydziału Lekarskiego Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego (1816–1831)*, [w:] *Dzieje nauczania medycyny*, op. cit., s. 107–174.
- 39 R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1997, 509 ss.
- 40 We wprowadzeniu do *Księgi protokołów Rady Ogólnej*, op. cit., s. 9.
- 41 J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet*, op. cit., t. 3, s. 774–775.

- ⁴² *Księga protokołów Rady Ogólnej*, op.cit., s. 101.
- ⁴³ Lietuvos Mokslo Akademijos Bibliotekos w Wilnie, rkps sygn. F7-189, k. 1.
- ⁴⁴ Tamże, s. 5-6.
- ⁴⁵ Tamże, s. 3-4.
- ⁴⁶ Por. Z. Wójcik, *Stanisław Staszic*, op. cit., s. 93.
- ⁴⁷ Por. *Materiały do działalności pedagogicznej Stanisława Staszica*, op. cit., s. 202-203.
- ⁴⁸ S. Staszic, *Pochwała Stanisława Potockiego*, „Roczniki Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” (RTWPN), t. 18, 1825, s. 124.
- ⁴⁹ Por. Z. Wójcik, *Stanisław Staszic*, op. cit., s. 85.
- ⁵⁰ Por. S. Potocki, *Pochwała Józefa Szymanowskiego*, „RTWPN”, t. 1, 1802, s. 98-99.
- ⁵¹ Por. T. Ostrowska, *Przedstawiciele nauk medycznych*, op. cit., s. 53.
- ⁵² „RTWPN”, t. 15, 1822, s. 24-25.
- ⁵³ Tamże, t. 19, 1827, s. 23.
- ⁵⁴ Tamże, t. 9, 1816, s. 190.
- ⁵⁵ Tamże, s. 425.
- ⁵⁶ Tamże, s. 427.
- ⁵⁷ S. Staszic, *Dziela*, op. cit., s. 262-263.
- ⁵⁸ Tamże, s. 264-265.
- ⁵⁹ Por. Z. Wójcik, *Stanisław Staszic*, op. cit., s. 187-190.
- ⁶⁰ S. Staszic, *Dziela*, op. cit., s. 187-190.
- ⁶¹ Por. W. Żelechowski, *Z Towarzystwa Geologicznego*, „Czas”, r. 78, nr 23 z 29 stycznia 1926 r., s. 3.

Stanisław Staszic's connections with medicine

SUMMARY

Stanisław Staszic (1755-1826), a key representative of the Age of Enlightenment in Poland, was also a member of the educational authorities of the Duchy of Warsaw (since 1807). He continued to work in the educational authorities under the Kingdom of Poland, in the years 1815-1826, ultimately reaching the rank of minister of state. In the years 1808-1826, Staszic also presided over the Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyjaciół Nauk [Royal Warsaw Society of the Friends of Learning].

Ever since he began to engage in scholarly writing in 1779, Staszic insisted on the need to raise health standards in Poland, a topic to which he gave expression especially in the treatise *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego* [Remarks on the life of Jan Zamoyski] (1787) and in his 1789-1805 travelogues (published in 1831). He believed that Poland should have a larger population in order to withstand the attempts to subdue Poland made by the partitioning powers, Austria, Prussia and Russia, and that in turn required health standards to be raised in the country.

In his capacity as administrator for education, Staszic reformed the secondary school system in the Duchy of Warsaw, and also was largely responsible for the establishment of two tertiary-level educational institutions, which he was subsequently put in charge of: a school of law and administration (1807) and a school of medicine (1809). The two schools later became departments of the University of Warsaw, which Staszic proceeded to set up in the years 1816-1818.

The establishment of the Medical School came largely in response to the experiences during the period of the Napoleonic wars, which saw a great number of people wounded and suffering from epidemics. Staszic ensured that the instructors at the school would get additional training at the best medical schools abroad. He also enabled them to take part in the activities of learned societies, namely the Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyjaciół Nauk.

With his knowledge of many foreign universities and learned societies, Staszic played a most auspicious role in the development of medicine in Poland. In Warsaw, he was able to solicit the best physicians to teach in the medical school. He also reformed the university in Cracow (Kraków), as a result of which the university's medical department soon became an important establishment involved in the training of professional medical staff.